2/2021 Marzec/Kwiecień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Wieczerza Pamiątkowa według św. Jana

Co oznacza dla nas Pamiątka • Przed świętem
Niech się nie trwoży serce wasze
Przygotowanie apostołów • Społeczność Ojca i Syna
Nadzieje i radości zmartwychwstania • Nadzieja chwały

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@acomcast.net
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego,* usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich" (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Boża wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2021

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald" (6 numerów) w roku 2021 wynosi 42 zł plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru wynosi: 7 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wnosić na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Heralda" oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:
ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży", ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Piotr Krajcer
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 380 egzemplarzy. Druk: MMDS Druk Serwis, Skawina, ul. Piłsudskiego 73

Na początku

Okres Pamiątki nasuwa szczególne myśli dotyczące ofiary Jezusa. Chociaż większość dramatu ostatniego tygodnia życia Jezusa jest opisana w czterech Ewangeliach, to Ewangelia świętego Jana daje intymne spojrzenie na ostatnią noc spędzoną przez Jezusa ze swoimi uczniami. Zapis wydarzeń według Jana jest tematem rozważań tegorocznego wydania poświęconego Pamiątce.

Artykuł otwierający ten numer zatytułowany został „Co oznacza dla nas Pamiątka". Obejmuje szeroki wachlarz myśli związanych z corocznym obchodzeniem naszego udziału z Jezusem podczas tej najważniejszej nocy w roku.

„Przed świętem" to rozważania na temat 13 rozdziału ewangelii Jana. Chociaż wydaje się, że świadomość zbliżającej się śmierci naszego Pana towarzyszyła mu przez całą Jego posługę, tutaj starał się zwrócić szczególną uwagę swoim uczniom na zbliżające się cierpienie oraz śmierć zwłaszcza wtedy, gdy oświadczył, że „narodził się z tego powodu"

W artykule „Niech się nie trwoży serce wasze" przemyślenia z 14 rozdziału zachęcają do wyobrażenia sobie siebie jako jednego z Dwunastu zaproszonych przez Jezusa do współudziału w wieczerzy Paschalnej podczas jego ostatniego dnia na Ziemi i odpowiedzenia na uroczysty ton gdy powiedział: „Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mnie wyda". Następne słowa Jezusa dodają otuchy „Niech się nie trwoży serce wasze".

„Przygotowanie apostołów" omawia obraz winorośli i latorośli opisanych w 15 i 16 rozdziale Ewangelii świętego Jana. Jezus wiedział, że droga przed Jego naśladowcami będzie trudna, spotęgowana Jego nieobecnością. Zasiał ziarno zrozumienia, które później ich podtrzymało, ponieważ nie otrzymali jeszcze ducha świętego i nie mogli zrozumieć dlaczego Jezus ich opuszcza.

Piękna modlitwa arcykapłańska opisana w 17 rozdziale Ewangelii świętego Jana została przeanalizowana w artykule „Społeczność Ojca i Syna". Trzy tematy, które są ważnymi elementami przesłania Jezusa to: honor lub chwała, którymi obdarzone są pierworodne dzieci Jahwe; jedność z Bogiem, która skutkuje oddzieleniem od ducha grzechu oraz życie wieczne wypływające z osobistej znajomości Boga.

Tekst zatytułowany „Nadzieje i radości zmartwychwstania" pochodzi z artykułu, który ukazał się w tym czasopiśmie w roku 1925. Ze zmartwychwstania i pojawienia się Jezusa miały wyniknąć dwie wielkie lekcje dla Jego naśladowców: po pierwsze, że ich Mistrz nie był już martwy, ale żywy, zmartwychwstały, a po drugie, że nie był już człowiekiem Jezusem Chrystusem, ale Jezusem „przemienionym", uwielbionym.

Ostatni artykuł, „Nadzieja chwały", rozważa werset 3 z 14 rozdziału Ewangelii świętego Jana: „A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie Ja jestem, i wy byli". Ten artykuł opowiada o chwale i słodyczy niebiańskiego domu, oczekującego na wszystkich, którzy staną się częścią oblubienicy Jezusa.

Pragnieniem zarządu Pastoral Bible Institute i redaktorów „The Herald Zwiastun Królestwa Chrystusowego" jest to, aby ten numer był szczególnym błogosławieństwem dla Czytelników podczas rozważań na temat Pamiątki naszego Pana.

Marzec/Kwiecień 2021

Co oznacza dla nas Pamiątka **4**
Nasze obecne dziedzictwo.

Przed świętem **7**
Jan 13.

Niech się nie trwoży serce wasze **10**
Lekcja płynąca z 14 rozdziału Ewangelii Jana.

Przygotowanie apostołów **13**
Jan 15, 16.

Społeczność Ojca i Syna **15**
Arcykapłańska modlitwa Jezusa, Ewangelia św. Jana 17.

Nadzieje i radości zmartwychwstania **19**
Jan 20.

Nadzieja chwały **22**
Słodka jak miód.

Co oznacza dla nas Pamiątka

Tedy im on rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż nie masz nikogo, co by opuścił dom albo rodziców, albo braci, albo żonę, albo dzieci dla królestwa Bożego, aby nie wziął daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku żywota wiecznego — Łuk. 18:29-30, BG.

Już pierwsza decyzja o chrzcie wodnym symbolizującym poświęcenie, wiązała się z nagrodą. Słowa naszego Pana w tematowym wersecie padły w nawiązaniu do odpowiedzi bogatego młodzieńca na wyjaśnienie Jezusa, czym jest samozaparcie. Zachowywał on wszystkie przykazania najlepiej jak potrafił od swego dzieciństwa, a jednak miał on świadomość tego, że czegoś mu jeszcze brakowało. Uświadomienie sobie, że Zakon nie mógł zapewnić mu życia wiecznego, było krokiem we właściwym kierunku, ale nie wystarczało do uzyskania życia wiecznego. Tym, czego mu brakowało, było poświęcenie się, by iść w ślady Jezusa – by wydać (lub poświęcić) wszystkie bogactwa, jakie zgromadził, na służbę Bogu. Jednak po obliczeniu kosztów zrozumiał i zdecydował, że jest to zadanie, któremu w tym czasie nie mógł podołać.

W swojej ocenie bogaty młodzieniec prawdopodobnie wziął pod uwagę skromne warunki życia Jezusa i Dwunastu. Być może dostrzegł prostotę ich codziennej służby i społeczne wyobcowanie od wpływowych i potężnych ludzi tamtych czasów i doszedł do wniosku, że to nie jest życie dla niego. Gdy odchodził, smutek na jego twarzy mógł wywołać poruszenie w gronie Dwunastu. Pytanie Piotra skierowane do Mistrza było bezpośrednie i jednoznaczne: „Co mamy do zyskania po tym jak porzucimy wszystko, aby pójść za Tobą?" Po zmartwychwstaniu Mistrza zrozumieli, że mieli więcej do zyskania niż do stracenia.

Propozycja Jezusa nie była jednak dla bogatego młodzieńca niemożliwa do wykonania. Jeżeli Dwunastu oraz inni uczniowie mogli to uczynić, to on też mógł, jeżeli tylko by tego chciał. W czasie gdy Jezus wyjaśniał warunki poświęcenia, apostołowie mogli znajdować się w pobliżu. Być może uczestniczyli w rozmowie, której następstwem była zachęta Jezusa opisana w naszym tematowym wersecie. Istnieją dowody w Piśmie Świętym które przekonują nas o tym, że wiele innych osób opisanych na kartach historii biblijnych było równie dobrze wykształconych i zamożnych pod względem ziemskim, jak bogaty młodzieniec. Pomimo tego, byli oni w stanie podjąć krok poświęcenia. Zawód Łukasza jako lekarza, Mateusza jako celnika, Pawła jako faryzeusza, Korneliusza jako setnika nie przeszkodził tym zdeterminowanym i gorliwym jednostkom w porzuceniu ziemskiego bogactwa, w celu pójścia w ślady Jezusa. Dla Zacheusza, to był przywilej i przyjemność aby, nawet bez polecenia Mistrza, podarować dużą część swojego majątku biednym i strapionym (Łuk. 19:8).

Maria uczciła pamiątkę Jezusa

Wyjątkowe poświęcenie ze strony Marii w stosunku do Mistrza w przygotowaniu na Jego śmierć wskazuje na jasne zrozumienie, że można zyskać znacznie więcej po poświęceniu wszystkiego na rzecz Mistrza. Miłość Jezusa do Marty, Marii i Łazarza znalazła swój wyraz nie tylko we wzbudzeniu Łazarza ze śmierci, ale także w przypowieści o łasce dla narodów pogańskich, w której Jezus użył imienia swego dobrego przyjaciela Łazarza (Jan 11:5, Łuk. 16:19-31). Gorliwość Łazarza w naśladowaniu Jezusa sprawiła, że stał się on celem zbrodniczych zamiarów arcykapłanów wobec Mistrza (Jan 12:10, 2).

Marta, uważana za starszą siostrę Marii i Łazarza, również była bardzo oddana Jezusowi. Swoje oddanie okazywała przez gościnność, a jej pierwsze spotkanie z Jezusem było związane właśnie z taką służbą (Łuk. 10:38). Ilekroć Mistrz odwiedzał ich dom, dbała o to, by On i Jego naśladowcy byli należycie nakarmieni i dobrze się czuli. Postawa Marty jest świadectwem napomnienia apostoła z Listu do Hebrajczyków 13:2. Gdy umarł ich młodszy brat Łazarz, Marta skorzystała z okazji, by zapytać Mistrza o prawdę o zmartwychwstaniu. Jej absolutna wiara w Jezusa po tym wydarzeniu wskazuje na przyjęcie oświadczenia Jezusa: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie" (Jan 11:25-27, BG).

Jednak to pytanie Marii, podobne do pytania Marty, oraz jej postawa spowodowały, że nasz Pan zapłakał nad grobem Łazarza. Maria nie tylko nosiła imię

Jego matki, lecz także zawsze zwracała baczną uwagę na to, co mówił Mistrz – była to postawa, za którą została skarcona przez swoją starszą siostrę. Więcej słuchała, więcej przyjmowała i więcej uczyniła, aby zostać zauważoną przez wszystkich (Łuk. 10:40-42).

Jeżeli Maria sama przygotowała perfumy, wymagałoby to wyjątkowych umiejętności. Jeżeli je kupiła, kosztowałyby ją więcej, niż roczna pensja (por. Mar. 14:5 i Mat. 20:2). Co skłoniło ją do namaszczenia stóp Mistrza maścią wartą rocznemu zarobkowi? Do wytarcia stóp Mistrza nie użyła niczego innego, jak tylko własnych włosów. Apostoł Paweł wyjaśnia, że włosy kobiety przedstawiają jej chwałę, daną jako przykrycie (1 Kor. 11:15). Tak więc, ze skromnością i pokorą poddała swoją chwałę Mistrzowi. Co wzbudziło w niej tak wielką pokorę, by wytrzeć stopy Jezusa własnymi włosami? Maria została kiedyś skrytykowana przez Martę za to, że wolała pozostać u stóp Jezusa, zamiast pomagać w obowiązkach związanych z przyjmowaniem gości. Później została skrytykowana przez uczniów za to, że wydała tak wiele pieniędzy, aby namaścić stopy Mistrza. Co dało jej siłę by w obu sytuacjach znieść krytykę? Nawet po ukrzyżowaniu Mistrza, ona wraz z innymi Mariami i Martą były jednymi z pierwszych, które odwiedziły grób Mistrza.

Jezus zwracał naszą uwagę na wielkie oddanie Marii, gdy oświadczał, że gdziekolwiek będzie głoszona Ewangelia, tam będzie wspominany czyn Marii, polegający na pomazaniu Jego stóp, (Mar. 14:9). Być może Maria miała większe zrozumienie dla sposobu postępowania Mistrza jeszcze zanim duch święty spłynął na wszystkich w dniu Pięćdziesiątnicy.

Dziedzictwo

Niewątpliwie każdy, kto poświęca to, kim jest oraz wszystko, co posiada – rodzinę, przyjaciół i wszystkie inne ziemskie więzi dla Królestwa Bożego – otrzymuje więcej w obecnym czasie. Apostoł Paweł stwierdza: „do działu przypuszczeni, przeznaczeni będąc według postanowienia tego, który sprawuje wszystko według rady woli swojej" (Efez. 1:11, BG). Radości płynące z naszego poświęcenia nie są związane jedynie z przyszłością. Spłodzeni z Ducha w tym życiu cieszą się błogosławieństwami, które pobudzają ich do oddania Bogu w ofierze wszystkiego, co posiadają. Bogactwo naszego Ojca Niebieskiego i bogactwa, jakimi ich obdarzył, są niezmierzone. Mają też Jego zapewnienie, że nie odmówi im żadnej dobrej rzeczy. „A Bóg mój napełni wszelką potrzebę waszę według bogactwa swego, chwalebnie, w Chrystusie Jezusie" (Filip. 4:19). Rozważmy trzy z tych obfitych dóbr w odniesieniu do Pamiątki.

Dziedzictwo przebaczenia

Apostoł oświadcza, że ci, którzy są w Chrystusie Jezusie i zostali usprawiedliwieni, zostali uwolnieni od wszelkiego potępienia (Rzym. 8:1). Odkąd cały rodzaj ludzki został potępiony z powodu nieposłuszeństwa Adamowego, grzech, symbolizowany przez lepką glinę, tkwił w człowieku. Ale jak z radością oznajmił Psalmista, Jahwe wydobył nas z tego strasznego dołu, z grząskiego błota, postawił nasze stopy na skale i utwierdził nasze kroki (Ps. 40:3). „A takimiście niektórzy byli; aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego" (1 Kor. 6:11).

Podstawę naszego usprawiedliwienia stanowi nasza wiara w krew Chrystusa jako okupową ofiarę za grzech Adama, która następnie zapewnia przebaczenie naszych grzechów. Ponieważ poświęciliśmy wszystko Panu, kiedy Bóg przyjął nasze poświęcenie i zastosował zasługę ofiary Chrystusa w naszym imieniu, nie jesteśmy już dłużej zaliczani do tych, którzy znajdują się pod potępieniem Adamowym i śmiercią. Podczas gdy pozostajemy pod krwią, obiecane jest nam trwałe usprawiedliwienie (1 Piotr. 1:4, Efez. 5:5).

Dziedzictwo pokoju

Usprawiedliwieni przez wiarę, mamy teraz pokój z Bogiem. Nie taki pokój, jaki oferuje świat, który jest wymuszany przez tyranię i autorytaryzm, broń masowego rażenia i śmiercionośną amunicję, ale Boży pokój z Bogiem (Rzym. 5:1). Spokój i pogoda ducha, które zachowują osoby poświęcone, sprawiają, że ci, którzy są blisko nich, doświadczają i doceniają Boską radość, błogosławieństwo i zadowolenie. W przeciwieństwie do świata, poświęceni mają pokój, ponieważ mają błogosławieństwo zrozumienia Bożego planu zbawienia dla świata (1 Kor. 2:9-10); nie zmagają się i nie walczą o światowe bogactwa i przyjemności (1 Kor. 9:25-26); są zadowoleni z tego, co mają, ponieważ wiedzą, jak być poniżonym i jak obfitować (1 Tym. 6:6-8, Filip. 4:12); liczą to za radość, gdy doznają prześladowań (Mat. 5:10-12) i na skrzydłach orlich wzlatują wysoko ponad wszystkich innych, patrząc z góry na perypetie i troski wzdychającego stworzenia (Izaj. 40:31). Musimy zastosować obietnice Boga osobiście, aby uzyskać pokój Boży.

Dziedzictwo miłości i społeczności

Wśród obfitości cudownych błogosławieństw ofiarowanych nam przez Ojca na czoło wysuwa się dziedzictwo miłości i społeczności. Miłość, podobnie jak sam Jahwe, nie ma ani początku, ani końca. „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami" (1 Kor 10:16-17, BG). Rzeczywiście, z racji naszego usprawiedliwienia przez krew Jezusa, nie żyjemy teraz pod potępieniem Adamowym. Przywilej miłowania siebie nawzajem jako braci oraz utrzymywania serdecznych i przyjaznych stosunków między sobą uchronił wielu od popadnięcia w pokusy i trudności, które mogłyby nas łatwo przytłoczyć (1 Jana 3:14). Wielu z tych, którzy rozważali słowa: „Czyńcie przyjaciółmi dzieci Boże", może o tym zaświadczyć. Zaiste, błogosławiona niech będzie więź, która łączy nasze serca w chrześcijańskiej miłości!

Podsumowanie

Po dokładnym rozważeniu, z radością ofiarowaliśmy wszystko, co mamy; to, kim jesteśmy i kim moglibyśmy być w świecie, na służbę Panu. Byłby to nadal wartościowy sposób postępowania, nawet gdyby Pan nie dołączył do niego żadnej nagrody. Mamy jednak te wszystkie obfite dobra, które pomogą nam w zapewnieniu sobie korony, jeżeli pozostaniemy wierni aż do śmierci. „A teraz, bracia! Poruczam was Bogu i słowu łaski jego, który może pobudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi" (Dzieje. Ap. 20:32, BG).

— Noah Amoo —

Przed świętem

Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca" — Jan 13:1.

Trzynasty rozdział Ewangelii świętego Jana rozpoczyna się wyraźnym potwierdzeniem tego, że w tą ostatnią noc spędzoną ze swymi uczniami, nasz Pan był świadomy zbliżającej się śmierci. Św. Jan wskazuje również w pierwszym wersecie na wielką miłość i troskę Mistrza o swoich uczniów: „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca". Jan napisał wiele słów, aby odzwierciedlić troskę i miłość naszego Pana do swoich uczniów w tą ostatnią noc – ponad pięć rozdziałów, podczas gdy pozostałe trzy Ewangelie poświęcają temu zagadnieniu mniej niż jeden. Apostoł Jan opisuje zarówno nastrój Jezusa, jak i Jego uczucia w tą ostatnią noc, gdy ustanawiał Pamiątkę, a następnie udał się do Getsemane. Doświadczenia i lekcje z ostatnich dni naszego Pana i Mistrza są dla nas bardzo aktualne w czasie nadchodzącej Pamiątki.

Wydaje się, że przez całą misję naszemu Panu towarzyszyła świadomość, że czeka Go śmierć. „Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę" (Jan 12:27). Jezus zdawał sobie sprawę z tego, że czeka go cierpienie i śmierć, kiedy mówił, że po to właśnie przyszedł na świat. Oddanie swojego życia na okup za Adama było powodem, dla którego narodził się jako człowiek. Jednak dopiero na kilka tygodni przed śmiercią dowiedzieli się o tym Jego uczniowie. „Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych" (Mat. 16:21).

Był to początek ostatniej podróży naszego Pana na południe od Galilei. Najpierw oddzielił On swoich uczniów od tłumów, aby przygotować ich na tą ostatnią noc. Zabrał ich na północ do Cezarei Filipowej, do źródeł rzeki Jordan, aby tam spędzić z nimi czas, a następnie udali się na południe do Jerozolimy wzdłuż doliny Jordanu.

Myśl, że wkrótce opuści swoich uczniów, bardzo ciążyła naszemu Panu w czasie ostatniej nocy, którą spędzili razem. W drodze do Jerozolimy, Jezus mógł przekonać się o ich stanie gotowości na Jego ukrzyżowanie i oddzielenie od Niego. Możemy sobie wyobrazić, że po drodze otrzymali wiele lekcji, a Jezus zauważył, że uczniowie nie byli przygotowani na próby, które miały nadejść. Wiemy, że uczniowie nie zrozumieli w pełni tych nauk, którymi podzielił się z nimi Jezus, dopóki nie otrzymali ducha świętego: „Tego początkowo nie zrozumieli uczniowie jego, lecz gdy Jezus został uwielbiony, wtedy przypomnieli sobie, że to było o nim napisane i że to uczynili dla niego" (Jan 12:16).

Jedna z takich rozterek miała miejsce w ich ostatnią noc, jak zapisał Łukasz: „Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego" (Jan 22:24). Kiedy mogli zatroszczyć się o Jezusa i wspierać Go w obliczu śmierci, zaabsorbowani sobą, toczyli spór o pozycję i status. Mogliby się uczyć na przykładzie kobiety, która swoimi łzami obmyła stopy naszego Pana (Łuk. 8:37-50). Jeśli to wspomnienie było odległe, to mieli też przykład zaledwie sprzed kilku dni z Betanii, kiedy Maria namaściła stopy naszego Pana drogimi perfumami i wytarła je swoimi włosami (Jan 12:3).

Przykład umywania stóp

Okazało się koniecznym, aby nasz Pan na Swoim własnym przykładzie udzielił jeszcze jednej lekcji. Jezus wstał od stołu wieczerzy i odłożył swoją wierzchnią szatę. Wziął prześcieradło, nalał wody do misy i zaczął umywać nogi swoim uczniom. Zrozumiałe jest, że uczniowie byli zdezorientowani tym odwróceniem ról, a wybuchowy Piotr sprzeciwił się Mistrzowi. Jezus, oczywiście, dobrze rozumiał ten opór. Powiedział im, że wkrótce zrozumieją, co czyni, ale Piotr nadal się opierał: „Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich!" (Jan 13:8). Z perspektywy Piotra, nigdy nie powinno być powodu, aby Mistrz umył mu nogi. Kiedy nie rozumiemy, jak się sprawy mają, możemy w ten sam sposób pomyśleć: „nigdy". Ale w wersecie 7 Jezus powiedział: „Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz".

Po umyciu nóg wszystkim uczniom, Jezus włożył swoją szatę i wrócił do stołu, aby wyjaśnić, co się sta-

ło. „Gdy więc umył nogi ich i przywdział szaty swoje, i znów usiadł, rzekł do nich: Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie" (Jan 13:12-17).

Dostrzegamy trzy lekcje w słowach naszego Pana. Po pierwsze, chodziło o wezwanie do służby pasterskiej. Czynność umywania nóg innym wymaga zwrócenia uwagi na potrzeby innych i bezinteresownego ich zaspokojenia. „A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych. Każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania. Bo i Chrystus nie miał upodobania w sobie samym, lecz jak napisano: Urągania urągających tobie na mnie spadły" (Rzym. 15:1-3).

Nasz Pan dał przykład zaspokajania potrzeb naszych braci dla ich zbudowania. Przewodzić, to służyć, co wymaga pokory, która jest drugą lekcją. Odłożenie szat pozycji i statusu, aby w pokorze służyć, podnosi jakość naszej służby prawdzie i naszym braciom, ponieważ „Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku" (Rzym. 12:10).

„I nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie" (Filip. 2:3-5).

Przykład naszego Pana i nasze pełne uznanie przywileju służby powinny pobudzać nas do takiej miłości i pokory, która ustępuje miejsca upodobaniom braci dla ich zbudowania i szerzenia Ewangelii. W przeciwieństwie do zatroskania uczniów o pozycję i status, Jezus okazał prawdziwe przywództwo przez służbę braciom. Pokazał, że służba jest rzeczywiście najlepszym przykładem miłości i przywództwa.

Łatwo można przeoczyć trzecią lekcję. Jezus był świadomy, że Judasz był zdrajcą. W wersecie 11 zauważył, że nie wszyscy uczniowie byli czyści. Wszystko wskazuje jednak na to, że umył nogi również Judaszowi. Czy wynikało to z tej samej miłości i troski, nawet pomimo wiedzy, że Judasz Go zdradzi? Jezus uczył nas kochać nawet naszych nieprzyjaciół. „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mat. 5:43-45).

Jezus bardzo jasno przedstawił lekcję o umywaniu nóg i nakazał uczniom, aby umywali nogi sobie nawzajem. Potwierdził to jako przykład do naśladowania, mówiąc: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem" (Jan 13:15). Zakończył tę lekcję, czyniąc ich odpowiedzialnymi za to, co teraz wiedzieli, mówiąc: „Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie" (werset 17). Jako naśladowcy Jezusa, wiemy, że są to lekcje również dla nas. Zostaliśmy powołani do umywania nóg sobie nawzajem, ponieważ kochamy braci i staramy się służyć przez budowanie ciała Chrystusowego.

Zdrada Judasza

Jezus wiedział o swojej zbliżającej się śmierci, ale był też w pełni świadomy wszystkiego, co miało do niej doprowadzić, łącznie z aresztowaniem i zdradą Judasza. Wieczerza była jednym z najbardziej intymnych spotkań naszego Pana z Jego uczniami. Jednak ciężarem była nie tylko nadchodząca śmierć, ale także zdrada osoby, którą Pan kochał. Jezus napomknął o zdradzie w czasie wieczerzy a także wtedy, gdy umył nogi uczniom, ale oni tego nie zrozumieli. Chociaż mógł zdemaskować Judasza na miejscu, skupił swoją uwagę na wypełnianiu woli Ojca Niebieskiego.

Być może istniał jeszcze jeden powód, żeby dać subtelne wskazówki o zdradzie Judasza. Po tym, jak wydarzenia tej nocy przeminęły, uczniowie przypomnieliby sobie o nich i zrozumieliby proroctwa jako potwierdzenie, że Jezus był naprawdę Synem Bożym. „Już teraz powiadam wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się to stanie, uwierzyli, że Ja jestem" (Jan 13:19). Uczniowie byli zdziwieni, nie wiedząc, do kogo Jezus się odnosi (werset 22). Było to tak wielkie zdziwienie, że Piotr poprosił nawet Jana, który był blisko Jezusa, aby zapytał, kto to jest. Jezus odpowiedział: „To jest ten, któremu Ja podam umoczony kawałek chleba. Wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi

Iskariocie, synowi Szymona. A zaraz potem wszedł w niego szatan. Rzekł więc do niego Jezus: Czyń zaraz, co masz czynić" (wersety 26-27).

Jak ta wymiana zdań była oczywista dla Jezusa i Judasza, tak reszta uczniów założyła, że rozmawiali o wieczerzy paschalnej i że Judasz odszedł, aby załatwić umówione sprawy. W rozmowach tego wieczoru uderza indywidualna relacja naszego Pana z każdym z Jego uczniów. Sugeruje to, że nasze powołanie, a także droga, jest również indywidualne. Nasz Pan nie potrzebował, aby inni wiedzieli o stanie serca Judasza i podobnie, my nie jesteśmy wtajemniczeni w stan serca naszych braci. Wszyscy znajdują się pod tą samą łaską Bożą.

Trzynasty rozdział Ewangelii Jana zamyka się tą samą nutą miłości, którą się rozpoczął – jak Jezus do końca umiłował swoich uczniów. Teraz jednak wezwał ich, aby mieli podobną miłość do siebie nawzajem. Wcześniejsze lekcje pomogły im zrozumieć, jak ważna jest służba i wzajemna miłość. „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie" (Jan 13:34-35).

Tej samej nocy, której ustanowił Pamiątkę, nasz Pan dał nam nowe przykazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali, tak jak On umiłował swoich uczniów. To jest refleksja dla „wszystkich ludzi", że jesteśmy Jego uczniami. Gdy obchodzimy Pamiątkę naszego Pana, prawdziwym świętowaniem jest pamięć o lekcjach, jakie nam zostawił tej ostatniej nocy, a szczególnie ponowne zobowiązanie się do służenia i miłowania braci, ludu Bożego.

— Kome Ajise —

Niechaj się nie trwoży serce wasze

Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i w mię wierzycie — Jan 14:1, BG.

Spróbuj wyobrazić sobie siebie jako jednego spośród Dwunastu zaproszonych przez Jezusa do wspólnego spożywania Paschy w Jego ostatnią noc na ziemi. Zastanów się nad swoimi spostrzeżeniami i nad tym, co mogłeś pomyśleć, gdy usłyszałeś, że Jezus zaczął przemawiać nowym, bardziej podniosłym tonem.

Jezus przerywa posiłek. Widzisz, że jest głęboko zmartwiony, ale nie rozumiesz dlaczego. Potem mówi nagle: „zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię" (Jan 13:21, BG). Spoglądasz na innych, którzy odwzajemniają spojrzenie, a każdy z was zastanawia się: „O czym mówi Jezus"? Powoli, każdy z was zaczyna pytać: „chyba nie ja, Panie"? (Mat. 26:22, BW). Jezus mówi cicho do Jana, a następnie zwraca się do Judasza: „czyń zaraz, co masz czynić" (Jan 13:27, BW). Judasz odchodzi, a Ty tylko domyślasz się, że jako skarbnik zapewne otrzymał zadanie kupienia czegoś na ucztę. „Chyba nie ja" brzmi wciąż w twojej głowie.

Ale potem Jezus wypowiada jeszcze jedno niepokojące zdanie: „Dziateczki! Jeszcze chwilkę będę z wami; szukać mnie będziecie i, jak powiedziałem Żydom: Gdzie Ja idę, tam wy przyjść nie możecie, i teraz wam to mówię" (Jan 13:33, BW). Co takiego? Jezus odchodzi, a my nie możemy pójść z nim? Jak może tak mówić, skoro byliśmy z Nim przez cały ten czas?

Zdrada. Porzucenie. Dlaczego Jezus mówi takie rzeczy? Odpowiada teraz Piotrowi, który powiedział: „duszę moję za cię położę. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapieje kur, aż się mnie po trzykroć zaprzesz" (Jan 13:37-38, BG). Co to właściwie oznacza, że Piotr ma się zaprzeć Jezusa? Jak on może to zrobić? Jak bardzo złe rzeczy się staną? Czy ja też się Go zaprę? Czy wszyscy zostaliśmy oszukani? Czy źle zrozumieliśmy, kiedy Jezus obiecał nam, że zasiądziemy z Nim na Jego stolicy (Mat. 19:28)? Zaledwie pięć dni temu słyszeliśmy, jak tłum krzyczał: „Hosanna! Hosanna!", gdy szliśmy z Nim ulicami Jerozolimy. To nie ma sensu. Co to wszystko znaczy? Porzucenie i zaparcie się? Wyczuwając wasze zdziwienie i niepokój, Jezus patrzy na każdego z was i wypowiada pocieszające słowa: **„niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i w mię wierzycie. W domu Ojca mego wiele jest mieszkania; a jeźli nie, wżdybymci wam powiedział. Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdziem ja jest, i wy byli. A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie" (Jan 14:1-4, BG).**

Gdy uczniowie usłyszeli, że Jezus powiedział, iż odchodzi, byli zdezorientowani. Jezus powiedział im, że będą z Nim sądzić plemiona izraelskie, lecz oni nie rozumieli, jakiego czasu ma to dotyczyć, nie dostrzegali długości i pracy całego Wieku Ewangelii, ani różnicy pomiędzy rozpoczynającym się Wiekiem Ewangelii a Królestwem Tysiąclecia. Miał odejść, aby przygotować niebiańskie mieszkanie dla nich i dla tych, którzy mieli uwierzyć po nich. Miał powrócić, lecz długo po ich własnej śmierci. On osobiście wzbudzi ich z martwych i powita w nowym domu, w mieszkaniu przygotowanym specjalnie dla nich.

Również teraz, przez całe nasze poświęcone życie, możemy przebywać w szczególnym miejscu z naszym Ojcem Niebieskim i Jego Synem, a naszym zmartwychwstałym Panem (Ps. 91:1-4). Doświadczamy Boskiej szczodrości poprzez przebaczenie, miłosierdzie, sprawiedliwość, współczucie, uzdrowienie, miłość, mądrość, nadzieję, odwagę i radość. Jeżeli pielęgnujemy te dary, mogą one ukoić nasze strapione serca, ugruntować nasze myśli w teraźniejszości oraz pomóc nam trwać w domu Ojca – ponownie koncentrując nasze serca i umysły na rzeczach duchowych.

„Rzekł mu Tomasz: Panie! nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć?" (Jan 14:5, BG).

W górnym pokoju Jan odnotowuje rozmowy między Jezusem a jego trzema uczniami. Tomasz, który zakwestionuje później zmartwychwstanie Jezusa, nie bał się umrzeć wraz z Nim. Spośród dwunastu, to on zgłosił się, gdy Jezus powiedział, że wróci do Jerozolimy, gdzie siły zła spiskowały, aby zabić Jezusa. „Rzekł Tomasz, zwany Bliźniakiem, do współuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy razem z nim pomarli" (Jan 11:16, BW). Jezus odpowiedział na pytanie Tomasza: „Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez mię"

(Jan 14:6, BG). Przez ducha świętego wiemy, że na tę drogę można wejść tylko przez wiarę w zasługi okupowej ofiary Jezusa. Aby Go naśladować, musimy poznać Jego „prawdę" – Jego słowa, zaproszenie, instrukcje i wskazówki. Jezus jest „życiem" w tym znaczeniu, że cała ludzkość, znajdująca się pod wyrokiem śmierci jako potomstwo Adama, może być podniesiona tylko przez odkupienie od grzechu dostępne przez Niego. Jezus jest naszym Okupem i przewodnikiem w sprawiedliwości i prawdzie. On jest naszym dawcą życia i ostatecznie będzie dawcą życia dla całej ludzkości w swoim obiecanym Królestwie na ziemi.

„Rzekł mu Filip: Panie! ukaż nam Ojca, a dosyć nam na tem" (werset 8).

Filip podszedł do Jezusa, gdy uczniowie jeszcze zastanawiali się nad znaczeniem odpowiedzi udzielonej Tomaszowi. Jednak Jezus wiedział, że w ich umysłach nadal panował mętlik. „Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie! Kto mnie widzi, widzi i Ojca mego; jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca? Nie wierzysz, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec, który we mnie mieszka, on czyni sprawy" (Jan 14:9-10, BG).

Filip był jednym z pierwszych wybranych przez Jezusa uczniów. Na tę zażyłość wskazuje odpowiedź Jezusa na prośbę Filipa: „Przez tak długi czas jestem z wami". Uczniowie słyszeli wcześniejsze słowa Jezusa mówiące, że nikt nigdy nie widział Boga (Jan 1:18), ale nie dostrzegali, że Jezus był doskonałym odbiciem swego Ojca Niebieskiego. Odpowiedź Jezusa skierowana do Filipa miała im pomóc zrozumieć, że On i Jego Ojciec mieli tę samą wolę i cel, a nie, że byli tą samą osobą. Jezus był doskonałym odbiciem Jahwe.

„Jeźli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie. A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was" (Jan 14:15-18, BG).

Jezus obiecuje „innego pocieszyciela", greckie „parakletos" (Strong 3875), oznaczające „doradcę, pomocnika, orędownika lub pocieszyciela". Sam Jezus jest nazwany tym imieniem (przetłumaczonym jako „orędownik", „rzecznik" lub „adwokat") w 1 Jana 2:1. Tak więc ten pomocnik, duch święty, miał pomóc im zrozumieć, ukoić ich obawy, rozpalić ich gorliwość i podtrzymać ich w trudnych próbach i doświadczeniach, które czekały na nich w trakcie misji ewangelizacyjnej.

Był jednak pewien warunek. Jezus powiedział, że muszą Go miłować i zachowywać Jego przykazania. Nie tylko wiara i posłuszeństwo są konieczne, ale musi nastąpić również wzrost w miłości. Podobnie pociecha i siła, którą otrzymujemy, pochodzi od Jezusa przez ducha świętego. Oprócz niego i jego zasług, nie mamy żadnego miejsca u Boga.

Podsumowanie

„Pokój zostawuję wam, pokój on mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka" (Jan 14:27, BG).

Oto prawdziwa pociecha dla utrudzonych serc. Ten pokój wykracza poza oficjalne obrzędy praktyk religijnych. Jezus obiecuje głębszy pokój, który wzrasta proporcjonalnie do tego, jak pojmujemy Jego słowo przez ducha świętego i stosujemy je indywidualnie. To nie jest światowy pokój, który płynie z ignorancji lub obojętności, ani pokój bezczynności lub samowoli, ani pokój fatalizmu. Jest to pokój, który wynika z bliskiego kontaktu z Jezusem. Jest to ten sam pokój, który Jezus miał tamtej nocy, mimo że wiedział o wszystkim, co na Niego czekało. Brak wiedzy przeszkadzał uczniom tamtej nocy. Nie otrzymali oni jeszcze ducha świętego. Nam, podobnie jak im tamtej nocy, brakuje pełnego zrozumienia, mimo że posiadamy ducha świętego. „Albowiem po części znamy i po części prorokujemy" (1 Kor. 13:9, BG). Mamy jednak świadectwo tej nocy i późniejszych wydarzeń, które po niej nastąpiły.

Możemy radować się pociechą obiecaną przez poselstwo Jezusa w wieczerniku: On jest prawdą i światłością i przygotował dla nas miejsce wśród swoich licznych włości. Jednak w otaczającym nas zgiełku nasze serca mogą być zmartwione, ponieważ nie widzimy szczegółów wydarzeń na świecie dobiegającym swego kresu. Być może możemy zrozumieć, jak czuli się uczniowie, gdy Jezus powiedział, że odejdzie, a oni nie będą mogli iść z Nim. Nie wiedzieli, że ta noc kiedyś będzie powszechnie znana jako „Ostatnia Wieczerza". Tylko Jezus i Jego Ojciec Niebieski o tym wiedzieli. Rozmawiano o zdradzie, porzuceniu i zaparciu się. Nie mogli jednak przewidzieć, jakie skutki będzie miało kilka następnych dni. Jezus zasłonił ich oczy słowami pocieszenia. Te obietnice podtrzymywały ich przez być może najtrudniejszą noc w ich życiu.

Przy końcu tego wieku musimy również pocieszać się słowami: „Niechaj się nie trwoży serce wasze". Pismo Święte i literatura, które posiadamy, dają nam wielkie zrozumienie, ale nawet one nie dają nam wiedzy o wszystkich szczegółach Boskiego dzieła zakończenia tej nocy grzechu, kierunku pozostałej części naszej chrześcijańskiej wędrówki i okazaniu Jego wielkiej mocy. Dla naszego dobra Bóg łaskawie zasłania nasze oczy. Gdybyśmy znali przyszłość w szczegółach, nasze oczekiwanie i niepokój mogłyby przytłoczyć naszą wiarę. Unikajmy ludzkiej skłonności do rozważania najgorszych scenariuszy. Zamiast tego skupmy się na obietnicach, które Jezus dał tamtej nocy wszystkim, którzy z Nim byli i mieli zostać Jego uczniami, pozostawiając szczegóły Jemu i Jego (naszemu) Ojcu Niebieskiemu.

— Jonathan Gray —

Dziś w proroctwie

75 lat istnienia ONZ

Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, łamie łuki i kruszy włócznie, wozy ogniem pali — Ps. 46:10.

Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) została założona w 1945 roku, po II Wojnie Światowej. Pięćdziesiąt jeden krajów zobowiązało się do utrzymywania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, rozwijania przyjaznych stosunków między narodami oraz promowania postępu społecznego, lepszych standardów życia i praw człowieka. Chociaż w statucie ONZ nie ma terminu „utrzymywanie pokoju", zezwolenie na interwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych w czasie wojny jest powszechnie uważane za część jej uprawnień do prowadzenia dochodzeń i mediacji w sporach, do nakładania sankcji gospodarczych, dyplomatycznych i wojskowych oraz do tworzenia międzynarodowych sił zbrojnych w celu rozwiązywania sporów. Wczesna wizja ONZ brzmiała szlachetnie – rozwiązywać konflikty między narodami tak, aby wyeliminować wszelkie ryzyko wojny.

Wysiłki na rzecz „utrzymania pokoju" nie zdołały zapobiec konfliktom – trzy przykłady

Pierwsze poważne działania wstawiennicze ONZ miały miejsce na Bliskim Wschodzie po przyjęciu Rezolucji nr 181. Rezolucja ta zalecała utworzenie dwóch niepodległych państw, jednego arabskiego i jednego żydowskiego, na obszarze znanym wówczas jako Palestyna. Dołączono do niej specjalny reżim międzynarodowy dla miasta Jerozolimy. Plan Podziału dołączony do rezolucji przewidywał stopniowe wycofanie brytyjskich sił zbrojnych i wytyczenie granic między dwoma państwami i Jerozolimą. Żydowska Agencja na rzecz Palestyny zaakceptowała rezolucję pomimo jej ograniczeń dotyczących granic żydowskich.

Przywódcy arabscy odrzucili ją jednoznacznie. Gdy tylko siły brytyjskie wycofały się, Izrael ogłosił niepodległość zgodnie z rezolucją. Izrael został wówczas natychmiast zaatakowany przez siły arabskie z pięciu państw, które wkroczyły przez obszar mandatu palestyńskiego. Izrael odniósł cudowne zwycięstwo, zabezpieczając nie tylko obszar objęty Rezolucją 181, ale także sześćdziesiąt procent arabskiego obszaru objętego Planem Podziału.

cd. na str. 25

Przygotowanie apostołów

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem — Jan 15:1.

W Wieczerniku Jezus umył nogi uczniom, przepowiedział, że zostanie zdradzony i wspomniał o zaparciu się Piotra. Dodawał im otuchy, tłumacząc swoją relację z Ojcem i obiecując wylanie ducha świętego. Następnie powiedział: „Wstańcie, pójdźmy stąd." (Jan. 14:31).

Możemy sobie wyobrazić, jak wychodzą z górnego pokoju i rozpoczynają swoją podróż do Getsemane. Wiedząc, że zostało Mu niewiele czasu z Apostołami, Jezus, rozmawiając z nimi, chciał skupić swe myśli na kilku istotnych kwestiach.

Prawdziwa winorośl

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc" (Jan 15:1,2).

Związek między Izraelem a winoroślą był dobrze znany uczniom będącymi Żydami. „Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski" (Izaj. 5:7, por. Ps. 80: 8, Jer. 2:21, Oz. 10:1). Archeolodzy znaleźli starożytne monety żydowskie z wizerunkiem liścia winorośli lub kiści winogron. Kiedy Mojżesz wymieniał najważniejsze zasoby Ziemi Obiecanej, lista zaczyna się od pszenicy, jęczmienia i winorośli (5 Mojż. 8:8).

Jeśli Izrael był „pierwszą" winoroślą, zasadzoną i przeznaczoną do wzrostu dzięki opiece Jahwe, to Jezus jako Ten „prawdziwy krzew winny" oznaczał ostateczną, doskonałą winorośl, na którą wskazywała historia i proroctwa. Aż do tego momentu niewątpliwie byli tacy, którzy polegali na swoim pochodzeniu (stara winorośl, wybrany przez Boga naród) jako na metodzie zapewnienia łaski i przychylności Bożej. Jednak lepsza, doskonała winorośl (Jezus) była jedyną drogą prowadzącą naprzód.

Winogrodnik usuwa gałęzie, które nie wydają owocu, a gałęzie rodzące owoce przycina, aby zwiększyć ich plon. W tym obrazie jednocześnie informuje swoich naśladowców o konieczności wydawania owoców i ostrzega ich, że doświadczenia i próby nie są pozbawione celu, ale podobnie jak przycinanie, przyniosą jeszcze większe owoce, które będą oddawać coraz większą chwałę Ojcu. „Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie" (Jan 15:4).

W Liście do Rzymian 11:17-22 św. Paweł używa podobnej ilustracji, porównując przyjęcie pogan do Kościoła do gałązek oliwnych wszczepionych w drzewo oliwne. W obu przypadkach życiodajne właściwości znajdują się w rdzeniu winorośli (lub drzewie). W obu przypadkach gałęzie, które odmawiają owocowania, są zastępowane tymi, które to robią. Apostoł zauważa, że „naturalne" gałęzie nie są faworyzowane – wprost przeciwnie, to zdolność gałęzi do wydawania owoców decyduje o tym, czy gałąź pozostanie, czy zostanie usunięta. Życie czerpiemy z przyłączenia do prawdziwej winorośli i czerpania z niej sił witalnych.

Wierzący i świat

„Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi" (Jan 15:19).

Zanim Jan spisał tę rozmowę, uczniowie doświadczyli prześladowań religijnych. Pamiętajmy, że Paweł nie był sam w swej podejrzliwości wobec tej nowej religii. Żydzi byli wrogo nastawieni wobec systemu wierzeń, który podważył ich wyłączny status jako kanału komunikacji z Bogiem. Nietolerancja dla politeizmu i religii pogańskich oraz obstawanie przy jednym, prawdziwym Bogu, powodowała konflikty i podziały między rodzinami.

Historia pokazała, że tam, gdzie istnieją różnice, a stawką jest władza, ludzie znajdą sposób na dzielenie i zwyciężanie. Chrześcijaństwo było tak wyraźnie odmienne, że niosło ze sobą osąd wobec każdych wierzeń znajdujących się poza określonymi normami. Ten osąd nadal istnieje, chociaż obecnie wywodzi się on z podziałów chrześcijaństwa. Jeśli ktoś nie wierzy w trójjedynego Boga, może zostać oskarżony o przynależność do sekty. Jeśli ktoś odmawia wzięcia do ręki broni i prowadzenia wojny, może zostać uznany za zdrajcę i wichrzyciela. Jeśli ktoś odmawia udziału w plotkach lub unika udziału w polityce, może zostać uznany za dziwnego. Utrzymując wysoki standard mo-

ralny (chociaż jest to cel, do którego się dąży, ale którego nie można w pełni osiągnąć), podkreślamy nasze różnice w stosunku do otaczających nas osób, co niektórzy mogą odczytywać jako postawę farzyzejską. Ludzie nie lubią, gdy im się przypomina o ich niepowodzeniach i własnym braku moralności.

Jednak Jezus zalecił obronę przed tymi atakami. „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem. (…) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam" (Jan 15:12,15).

Słowo „sługa" to greckie słowo „doulos" (Strong 1401). Opisuje podporządkowanie, zarówno dobrowolne, jak i przymusowe. Jezus podnosi swoich uczniów z poziomu sług do poziomu przyjaciół, którzy otrzymają głębsze zrozumienie planu Bożego. Mają teraz kochać („agape") siebie nawzajem tak, jak On ich kochał („agape"). W obliczu wrogości świata, czy istnieje lepszy sposób, by się wzajemnie wspierać, niż jak duchowa rodzina połączona więzami miłości?

Przygotowanie apostołów

„Lecz to wam powiedziałem, abyście, gdy przyjdzie ich godzina, wspomnieli na to, że Ja wam powiedziałem" (Jan 16:4).

Jezus wiedział, że droga, która czekała jego naśladowców, będzie trudna, a trudność będzie spotęgowana Jego nieobecnością. Starał się zasiać ziarno zrozumienia, które, gdy zostanie przywołane, pomoże im przetrwać prześladowania. Apostołowie nie otrzymali jeszcze ducha świętego i nie mogli zrozumieć, dlaczego Jezus ich opuszczał. Spodziewali się, że Mesjasz natychmiast wprowadzi Królestwo Boże i przywróci status Izraela. Możemy sobie tylko wyobrazić ich rozczarowanie, kiedy ich nadzieje zostały tak nagle rozwiane. Chociaż Jezus ostrzegał ich, że zostaną usunięci z synagogi i odrzuceni przez rodzinę i przyjaciół (Jan 16:2), oni nic z tego nie rozumieli.

Jezus zapewnił ich, że Jego odejście jest nie tylko konieczne, ale doprowadzi do najlepszego możliwego rozwiązania: „Lecz ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel [duch święty] do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, poślę go do was" (Jan 16:7). Udzielenie ducha świętego było decydującym krokiem w rozwoju Kościoła. Dzięki niemu ludzie mogą zrozumieć błąd swoich dróg i poznać wyższą ścieżkę prawości.

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi" (Rzym. 8:14). Nawet dzisiaj zawdzięczamy duchowi świętemu nasz stały wzrost, zarówno indywidualnie, jak i jako Ciało Jego ludu. Nasza wiara jest żywą wiarą, rosnącą wiarą. „Ale droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia" (Przyp. 4:18).

Słowa zawarte w Ewangelii Jana, w 15 i 16 rozdziale, wskazują na zmianę w komunikacji Jezusa z jego bliskimi naśladowcami. „To powiedziałem wam w przypowieściach; nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach będę do was mówił, lecz wyraźnie o Ojcu oznajmię wam" (Jan 16:25). Czas przemawiania w przypowieściach i zawoalowanych wypowiedziach dobiegał końca. Pomimo tak ciężkiej nocy, która nadeszła, Jezus wyraził troskę o pomyślność swoich uczniów po aresztowaniu, prześladowaniach i śmierci. Powiedział im: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich" (Jan 15:13). Wiedział, że ta chwila jest blisko. Jednak nawet w tym strasznym oczekiwaniu okazał wielką miłość.

W tych zapisanych słowach widzimy napomnienia do wydawania owoców (Jan 15:4), przestrzegania przykazań (15:10) i wzajemnego miłowania się (15:12). Kiedy to wszystko dobiegło końca i zesłany został duch święty, zebrani tej nocy z Jezusem uczniowie niewątpliwie przypomnieli sobie Jego słowa, których wówczas nie zrozumieli: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat" (Jan 16:33).

— Nathan Austin —

Społeczność Ojca i Syna

To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie — Jan 17:1.

Trzy tematy będą przedmiotem tego opracowania: (1) **Cześć** lub **chwała**, którą Bóg obdarza swoje pierworodne dzieci, poprzez dostęp, ochronę, przemianę, jak również chwała, którą Bóg otrzyma, gdy całe Jego stworzenie zostanie tak wywyższone. (2) **Jedność** z Bogiem i **uświęcenie**, czyli oddzielenie od ducha grzechu. (3) **Życie wieczne** wynikające z **osobistego poznania** Boga.

1) Chwała więzi z Ojcem

„Ojcze" (Jan 17:1). Tym jednym słowem Jezus wprowadza nas w Bożą obecność. To Imię jest zarówno błogosławieństwem, jak i błaganiem. Jezus czci Boga i szuka Jego pomocy.

„Nadeszła godzina". Od momentu stworzenia, każda decyzja dotyczyła grzechu i jego leczenia. Pierworodny Syn, Baranek Boży, został wybrany. Teraz ma zostać zabity. Od tego momentu punkt ciężkości historii przesuwa się od grzechu w kierunku odkupienia. Jezus wiedział, że Jego Ojciec zawsze Go wysłuchuje (Jan 11:42). W tej modlitwie Jezus jest wzorem zachowania właściwego dla prawdziwego syna kapłańskiego, stojącego w obliczu strasznych czasów (Hebr. 12:2). Możemy – wręcz musimy – z podobną odwagą przystępować do Boga na podstawie zasług Jezusa (Hebr. 10:19-25).

„Uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie". „Doxazo", (Strong G1392), czyli uwielbiać, według Thayera, to „powodować, że godność i wartość jakiejś osoby (...) zostaje uwidoczniona i uznana". Niewidzialny Bóg przygotowuje prawdziwy Kościół, a później świat, do rozwinięcia szlachetnego charakteru i moralnej dobroci nawet wtedy, gdy wolno wybrać inaczej. Jezus, który jest widzialnym odbiciem Boga, pomaga ludziom dostrzec te cechy jako „Królestwo Boże" pośród nich (Łuk. 17:21).

Parafrazując modlitwę Jezusa o obopólną chwałę: „Ty jesteś teraz, i zawsze będziesz, większy ode mnie. Dziękuję Ci, że zaprosiłeś mnie do współpracy z Tobą, Ojcze, aby wykorzenić ludzki grzech. Modlę się o chwałę, o wyraźnie przemawiające znaki Twojej dobroci działającej przeze mnie, aby godzina mojej śmierci wskazała na Ciebie i pomogła wypełnić Twój wielki Plan". Wszyscy, którzy płakali, czytając relacje o ukrzyżowaniu, realizowali te słowa modlitwy. Również Ewangelie odnotowują wypełnienie się modlitwy Jezusa o uwidocznienie wzajemnej czci:

a) Ciemność i trzęsienie ziemi (Mat. 27:51).

b) Reakcja setnika (Mat. 27:54).

c) Słowa umierającego Jezusa (Łuk. 23:46).

„A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u [„para", Strong 3844, „blisko obok" lub „w obecności"] **ciebie, zanim świat powstał" (Jan 17:5).**

Pokora Jezusa jawi się teraz jeszcze wyraźniej: Jezus wie, że Bóg obiecał coś większego od Jego dawnej chwały. Ale jak Paweł powiedział w Liście do Filipian 2:6, Jezus nie „upierał się" aby być równym Bogu. Był zadowolony z przywileju bycia Synem w niebie. Jego pokora jest święta i piękna. Zaprawdę, pokorni będą wywyższeni.

„Nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi; i wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i uwielbiony jestem w nich" (Jan 17:9-10).

„Ojcze święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my" (Jan 17:11)

Jezus wyraźnie uwzględnił swoich uczniów w swojej modlitwie. Jako doskonały Syn, Jezus zasługiwał na ochronę Boga i jego aniołów. On jednak prosi, aby opiekuńczy cherub chronił tych, którzy będą spać w godzinie jego potrzeby, zaprą się go i opuszczą go; w tym mężczyzn, którzy nie uwierzą kobietom, które jako pierwsze poinformują o jego zmartwychwstaniu. Jezus kochał ich mimo to (Jan 13:1).

„Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś" (Jan 17:24).

Jezus pragnął być blisko, osobiście, zarówno swojego Ojca, jak i swoich uczniów – tak wtedy, jak i w przyszłości. Być może chodziło również o szczególną społeczność w czasie Jego parousii, nawołując tych, którzy są jego, do czystości i gorliwości, przygotowując nas do życia na niebiańskim Syjonie (Obj. 3:14-22).

„Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś" (Jan 17:25).

Po raz piąty Jezus zwraca się do Boga jako do „Ojca", teraz jako do „sprawiedliwego". Pomocne jest rozróżnienie pomiędzy sądem uczniów Jezusa a sądem świata niezbawionego. Jezus zapewnia, że On i Jego wierni uczniowie będą sędziami świata, ale Ojciec Niebieski pozostaje sędzią Kościoła (zob. Jan 5:22; Mat. 19:28; Rzym. 14:10; 1 Jana 2:1; Obj. 20:4). Jezus służy jako jego Orędownik (Jan 5:22).

Jezusowi wystarczało, że Jego naśladowcy doceniali wtedy tylko to, że był Synem Bożym i został przez Niego posłany. Modlił się, aby nadal zdobywali życiodajną wiedzę o Bogu w oparciu o Jego orędownictwo.

2) Jedność i uświęcenie

Wstawiennictwo Jezusa ukazuje zasady chrześcijańskiego wzrostu: jedność i uświęcenie. Jezus modlił się za nas, abyśmy byli jedno z Bogiem, z Nim samym i ze sobą nawzajem, ale abyśmy pozostawali duchowo oddzieleni od świata, od grzechu i Złego, który jest nam przeciwny.

„Nie za światem [cosmos] **proszę, lecz za tymi, których mi dałeś" (Jan 17:9).**

„I już nie jestem [wkrótce nie będę] **na świecie, lecz oni są na świecie" (Jan 17:11).**

Oddzielenie od ducha świata pobudza wzrost i świadczy o autentyczności naśladowców Jezusa. Jednak fizyczne i umysłowe oddzielenie nie jest ani wskazane, ani możliwe. Dlatego musimy ustanowić duchowy dystans (zob. 1 Kor. 5:9-10).

„Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego" (Jan 17:15).

Jezus daje przykład zarówno zdecydowanego myślenia, opartego na Piśmie Świętym, jak i zdecydowanego działania, które pozwalają spotykać grzesznych ludzi (a nawet samego przeciwnika) bez przyjmowania ich światopoglądu (zob. Mat. 16:22-23, 4:1-11).

„Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie" (Jan 17:18-19).

„Poświęć ich w prawdzie twojej; logos twój jest prawdą" (**Jan 17:17**, przekład Berean Study Bible, który pozostawia słowo „logos" nieprzetłumaczone).

Odnotujmy, że Bóg posługuje się prawdą, aby uczynić nas uświęconymi kapłanami, odłączonymi od świata i uwolnionymi od ciężaru grzechu, tak jak kapłaństwo Lewitów zrzekło się dziedzictwa w Ziemi Obiecanej. Podobnie jak oni, mamy składać ofiary uwielbienia, nauczać Bożych zasad i utrzymywać duchowe sanktuarium jasne i wolne od brudu. Każdego roku dmiemy w trąbę jubileuszową, śpiewamy pieśni stopni.

„I za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie" (Jan 17:19).

Pod koniec tego wieku, my również jesteśmy uświęcani przez prawdę. Wielki dar prawdy, jaki otrzymaliśmy dzięki posłannictwu żniwa, oddziela nas od tych, którzy nie cenią jej tak jak my. Uświadamiamy sobie wartość i znaczenie walki o prawdę. Wielka radość i błogosławieństwo społeczności przychodzą przez wspólne zrozumienie i pokojową współpracę podobnie myślących braci.

Jednak w tym elemencie uświęcenia należy zachować pewną ostrożność.

Jeśli modlitwa Jezusa o prawdę odnosi się jedynie do przekonań doktrynalnych, wówczas „uświęcenie" byłoby jedynie potwierdzeniem poprawnego stanowiska intelektualnego – podobnie jak test w szkole może składać się z odpowiedzi na kartce. Jednakże tak nie jest. Jezus powiedział: „Logos Twój jest Prawdą" i w ten sposób potwierdził, że związek ze Słowem Bożym – zarówno z osobą, jak i z zasadami, które ono uosabia – pozwala zarówno oddzielić nas do służby, jak i być w łączności z naszym Panem i ze sobą nawzajem (Ps. 119:160, Ef. 4:13). Osobista lojalność, wyrozumiałość w społeczności i przebaczanie sobie nawzajem, oparte na charakterze i osobistej relacji, a nie tylko na umysłowej zgodzie, jednoczy nas ze wszystkimi braćmi wybranymi przez Boga.

Tak postrzegane uświęcenie może nam pomóc w głębszej społeczności, w zmniejszeniu liczby spraw, które mogłyby nas poróżnić, oraz w zwiększeniu naszej gorliwości w dążeniu do jedności, przy jednoczesnym przyjęciu pokojowego i przebaczającego wzoru Jezusa. Ta jedność powinna być widoczna dla innych, jak podsumował to Jezus: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie" (Jan 13:35).

Jezus miał do czynienia z władzą, żydowskimi przywódcami religijnymi i „motłochem" z niższych warstw społecznych. W jaki sposób był „oddzielony"? Zachował odrębność, aby myśleć i działać w sposób, który oddawał chwałę Bogu. Zdecydował się być przystępnym, ale doprawionym solą; przyjmował zaproszenia na obiad, ale stawiał i odpowiadał na niewygodne pytania. Czasami wprost ganił błędne

myślenie lub niewłaściwe działania. Jednak zawsze Jezus pozyskuje nawet swoich przeciwników swoją dobrocią, odwagą i łaską.

Także swoją łagodnością. Jezus użył małego bicza, aby wywrócić stoły, nie raniąc jednak przy tym ludzi, którzy przy nich siedzieli. Powiedział swoim uczniom, żeby przynieśli miecze, tylko po to, żeby pokazać nam czym jest błędnie ukierunkowana gorliwość, kiedy nakazał Piotrowi odłożyć miecz, a następnie uzdrowił zranioną ofiarę (Łuk. 22:50-51).

To był nasz Pan w działaniu – doskonale zgodny z własnymi słowami (Mat. 5:44). On nie miłował „cosmos" – porządku rzeczy, ludzkich i demonicznych sposobów myślenia i działania. Jezus „umiłował sprawiedliwość, a znienawidził nieprawość" (Hebr. 1:9), co stanowi definicję „agape". Dawid scharakteryzował Jezusa, kiedy napisał: „Nienawidzę ich [złoczyńców] całą duszą" (Ps. 139:21). Podobnie jak Jezus, powinniśmy opierać się grzechowi, w oczekiwaniu, aż przyszłe zbawcze działanie zostanie dokonane, zanim zapadnie wyrok na grzeszników. Jezus będzie cierpliwym i wnikliwym sędzią (Jan 5:22), a Jego uwielbieni uczniowie dołączą do Niego, gdy zrozumieją różnicę (Obj. 2:26-27).

Jezus modlił się, aby każdy z nas miał siłę, aby oprzeć się Złemu i nie stać się rozbitkiem w wierze (1 Tym. 1:19). Uświęcenie wymaga zdecydowania, nieustannej modlitwy i częstych spotkań z innymi uczniami (Hebr. 10:25). Wymaga od nas aktywnej współpracy z Bogiem, gdy On pracuje nad przemianą naszego charakteru przez odnowienie naszego umysłu (Fil. 2:13, Rzym. 12:1-2). Nasze aktywne poddanie się temu zapoczątkowanemu przez Boga procesowi pomoże nam być lepszymi małżonkami, rodzicami i pracownikami. Autentyczna miłość, przebaczenie, dobroć i łagodność doprowadzą do oddzielenia, którego Bóg poszukuje (Efez. 4:15, Kol. 4:6).

„A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie" (Jan 17:20).

Albo, jak Barclay to oddaje: Nie modlę się tutaj tylko za moich uczniów. Modlę się też za tych, którzy uwierzą we mnie przez ich zwiastowanie.

„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś" (Jan 17:21-23).

Wersety te mają szerokie zastosowanie. W dniu Pięćdziesiątnicy Piotr dotarł do tysięcy słuchających serc z każdego zakątka imperium (Dzieje Ap. 2). I tak jest od tamtego czasu. Ewangelia dotarła do wszystkich ludzi, a kolejni uczniowie Jezusa wzrastają w czasie Żniwa. Chiny, Afryka, Indie i Ameryka Południowa odnotowały znaczną aktywność w XXI wieku. Będzie to trwało aż do czasu ukończenia Bożej Świątyni. Czujne i otwarte serca znajdują miłość, pokorę, pokój i wolność w Chrystusie (2 Piotra 1:4-8). Rozważmy listę elementów wzajemnej troski, która przynosi jedność:

a) Miłość (Jan 13:34)
b) Przebaczenie (Efez. 4:32)
c) Wyrozumiałość (Kol. 3:13)
d) Zachęta (1 Tes. 5:11)
e) Napominanie, nauczanie i śpiew (Kol. 3:16)
f) Służba (Gal. 5:13)
g) Wyznanie i modlitwa (Jak. 5:16)

3) Życie, które wypływa z wiedzy opartej na doświadczeniu

„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś" (Jan 17:3).

Siedem razy (wersety 3, 7, 8, 23 i 25 trzykrotnie) Jezus mówi w tej modlitwie o znajomości. Za każdym razem używa słowa oznaczającego wiedzę doświadczalną (Strong G1097, „ginosko"), „poznanie" osoby lub „bezpośrednie poznanie" prawdy (zob. także 1 Jana 4:16). Jezus zrównuje poznanie Boga z samym życiem. Życie, które się nie kończy, pochodzi od wiecznego Boga i Jednorodzonego Syna.

„Teraz poznali [uczniowie]**, że wszystko, co mi dałeś, od ciebie pochodzi; Albowiem dałem im słowa** [Strong G4487, „rhema", relacje]**, które mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że mnie posłałeś" (Jan 17:7-8).**

Bóg żył ze swym jednorodzonym Synem, pozwalając, by Syn Go poznał. Następnie Syn odszedł i żył wśród ludzi, którzy nigdy tak naprawdę nie znali Boga. Oni poznali Syna, a potem poznali Boga (Jan 14:9). Gdy pewnego razu Jezus powiedział tłumowi, który za nim szedł, że prawdziwy uczeń musi jeść Jego ciało i pić Jego krew, wielu opuściło Go na dobre. Jezus zapytał Dwunastu: „Czy i wy chcecie odejść? Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego" (Jan 6:66-69).

„Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś" (Jan 17:25).

Dziś Bóg nie jest powszechnie znany ani Jego plan nie jest szeroko rozumiany. Społeczeństwo ludzkie zostało ukształtowane przez bunt przeciwko Bogu. Nawet kościoły mieszają swoje wyobrażenia o Bogu z wyobrażeniami o bezlitosnym władcy – oszustwami szatana, „boga świata tego" (2 Kor. 4:4).

Lucyfer zaćmił światu miłość i mądrość Boga. Od upadku człowieka, ludzie wątpią w dobroć Wszechmogącego. Jak święty Paweł powiedział w Liście do Rzymian 1:17-18, gniew Boży się objawił, ale jego sprawiedliwość można zobaczyć tylko oczami wiary. Nawet w czasach patriarchów, kiedy ludzie znali Boga, „nie uwielbili go jako Boga... [ale] zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy" (Rzym. 1:21, 23).

Dr Horatius Bonar, kompozytor utworu „Usłyszałem głos Jezusa, mówiący" [„I heard the voice of Jesus Say"], tak opisał brak świadomości świata starożytnego na temat Boga: „Sztuki rozkwitają pod potomstwem Kaina. Mogą prosperować bez Boga, a (...) Bóg pozwala im iść dalej, zapominając o sobie (...) Bóg (...) pozwoli światu toczyć się po swojemu, aby można było zobaczyć, jaki to świat. Czymże jest ziemia bez Boga, który ją stworzył, albo bez Chrystusa, przez którego ma ona dopiero stać się nową?" (Berean Study Bible, 1 Mojż. 4:22).

Święty Paweł wyjaśnia: „A jako się im nie upodobało mieć w znajomości Boga, tak też Bóg je podał w umysł opaczny" (Rzym. 1:28, BG).

Jezus wyjaśnia, że taki bunt nie będzie trwały.

„A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś" (Jan 17:22-23).

Oto wielka ukryta dyspensacyjna prawda: podczas gdy ludzie na świecie [cosmos] nie znają jeszcze Boga, stanowią oni miejsce ćwiczeń dla naśladowców Jezusa. Odgrywają zasadniczą rolę. Zanim zostaną pozyskani do współpracy i podporządkowania się, są piecem, w którym oczyszczani są duchowi synowie Lewiego (Mal. 3:3) – dołem ognistym, w którym uczniowie i Jezus dobrowolnie pozwalają, aby ich najlepsze intencje zostały spalone (zob. Hebr. 13:11-13).

Kiedy królewskie kapłaństwo stanie się „doskonałe w jedności", kochający uczniowie Jezusa przyłączą się do Jego panowania sprawiedliwości i pokoju.

I wtedy cały świat „pozna Boga". W jaki sposób? Przez doświadczanie miłości i prawdy, które naśladowcy Jezusa zdobyli, gdy mieli przywilej poznania Boga i Jego Syna.

Wtedy zostanie zbudowana struktura opisana w Liście do Efezjan 1:10.

Bogu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

— Owen Kindig —

Nadzieje i radości zmartwychwstania

Wstał Pan prawdziwie — Łuk. 24:34.

Ci, którzy rozumieją doniosłość zmartwychwstania Jezusa, dostrzegają konieczność tego, aby opis podany w Ewangeliach był bardzo wyraźny. Bez wiary w zmartwychwstanie Jezusa, nie moglibyśmy wierzyć w zasługę Jego śmierci, w skuteczność Jego ofiary za grzech, a nawet nie możemy być pewni naszego własnego zmartwychwstania (1 Piotra 1:3, 1 Kor. 15:17).

Apostołowie i inni uczniowie byli ludźmi. Oni, podobnie jak i inni ludzie żyjący podczas Wieku Ewangelii, potrzebowali słów, które przemawiałyby do cielesnego umysłu – prostych i wyraźnych. Gdy apostołowie otrzymali ducha świętego, lepiej zrozumieli sprawy związane ze śmiercią i zmartwychwstaniem naszego Pana. Tak samo my, gdy posiadamy ducha świętego, dochodzimy do głębszej oceny przymiotów Boskiej prawdy.

„W ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu”

Nasz Pan przyjął ludzką naturę, aby mógł złożyć ofiarę okupu za nas. Będąc człowiekiem, miał umrzeć jako człowiek Chrystus Jezus za człowieka Adama i jego potomstwo. Śmierć Jezusa zwieńczyła dzieło, które przyszedł wykonać, jak pokazują Jego słowa: „Wykonało się” (Jan 19:30).

Nie było żadnego powodu, dla którego Jezus miałby zostać wzbudzony jako istota ludzka, wręcz przeciwnie. Jako człowiek zostałby ograniczony w swej mocy, talentach, przywilejach i zaszczytach. Zostałby na zawsze upokorzony wskutek wielkiego dzieła, którego dokonał w posłuszeństwie Ojcowskiemu zamysłowi. Byłoby to zupełnym przeciwieństwem tego, na co zwraca uwagę apostoł, gdy oświadcza, że Bóg wzbudził Jezusa z martwych i wywyższył Go daleko ponad aniołów, księstwa i zwierzchności, i wszelkie imię, jakie tylko istnieje (Filip. 2:9).

Dlatego też nasz Pan umarł w ciele. Został ożywiony, wzbudzony jako duch, jako istota duchowa najwyższego rzędu, „przemieniony” ze śmiertelnego w nieśmiertelnego, ponieważ „ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego” (1 Kor. 15:50).

Dwie lekcje jakie otrzymaliśmy

Naśladowcom naszego Pana miały zostać udzielone dwie ważne lekcje: po pierwsze, że ich Mistrz nie był już więcej umarły, ale żywy, wzbudzony z martwych; a po drugie, że nie był już więcej człowiekiem Chrystusem Jezusem, ale Jezusem „przemienionym”, uwielbionym. „A Pan jest Duchem” (2 Kor. 3:17).

W jaki sposób te dwie wielkie i ważne lekcje mogły być dane ludziom o cielesnych umysłach, z natury skłonnych do myślenia jedynie o sprawach na ziemskim, cielesnym poziomie? Metodą przyjętą przez naszego Pana było, po pierwsze, uczynienie bardzo wyraźnym dla ich cielesnego zmysłu faktu Jego zmartwychwstania przez zabranie Jego ciała z grobu. Po drugie, przez wizję aniołów mówiących o naszym Panu jako zmartwychwstałym. Po trzecie, przez prześcieradła i chusty leżące na swoim miejscu, jak gdyby zostały złożone przez kogoś budzącego się ze snu.

Aby podkreślić tę lekcję, Jezus ukazywał się uczniom w ciele, które pozwalał dotykać. Nasz Pan ukazywał się jednak w różnych postaciach, aby nie myśleli, że nadal jest człowiekiem: raz jako ogrodnik, raz jako nieznajomy podróżujący do Emaus, raz jako nieznajomy na brzegu Galilei i dwa razy w sali na piętrze. Pokazał, że nie jest człowiekiem, kiedy przyszedł do nich, gdy drzwi były zamknięte, a po krótkiej rozmowie zniknął im z oczu, gdy drzwi wciąż były zamknięte. Na te różne sposoby Jezus udzielił tej lekcji, gdy pozostawał ze swymi uczniami przez czterdzieści dni.

Nic dziwnego, że wczesny Kościół, doceniając wartość zmartwychwstania naszego Pana i fakt, że nie znajdował się już pod żydowskim Zakonem, stopniowo przesunął swój dzień modlitwy z siódmego na pierwszy dzień tygodnia. Dla chrześcijanina każdy dzień jest dniem świętym, w którym nie powinien on czynić niczego, co byłoby złe lub niemiłe Panu.

Poranek zmartwychwstania

Łącząc ze sobą poszczególne relacje, zauważamy, że Maria Magdalena była jedną z pierwszych przy grobie, gdy było jeszcze ciemno (Mar. 16:1). Towarzyszyły jej Maria, matka Jakuba i Salome, oraz Joanna, żona Chuzy, który był zarządcą dóbr Heroda (Łuk. 24:10).

Zastanawiały się, kto odsunie kamień od grobu, aby mogły wejść z wonnościami, aby dokończyć balsamowanie, przerwane dwa wieczory wcześniej z powodu nadchodzącego sabatu. Ku ich zaskoczeniu, kamień był już odwalony. Zaczęły się dziwić i wtedy w słabym świetle spostrzegły, że ciała Pańskiego tam nie było.

Maria pośpiesznie odszukała Jana i Piotra i opowiedziała im o tych wydarzeniach. Dwaj apostołowie pobiegli do grobu, Jan przybył przed Piotrem. W tym czasie pozostałe kobiety odeszły, aby przekazać tę wiadomość pozostałym uczniom. Oszołomiony Jan schylił się i zajrzał do grobu, lecz Piotr, po przybyciu, wszedł do środka. Jan wszedł za nim. Zastali wszystko tak, jak opisała to Maria. Odeszli przejęci i zakłopotani. Chociaż jest napisane, że obaj uwierzyli, to jednak nie docenili tego, „albowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, że musi powstać z martwych" (Jan 20:9).

Maria wróciła do grobu przepełniona smutkiem. Płakała i żałowała w głębi serca, że ten, ktokolwiek się włamał, mógł przynajmniej zostawić nam ciało naszego Pana. Ponownie zajrzała do środka. Znajdowali się tam teraz dwaj aniołowie. Zapytali ją: „Czemu płaczesz?" (Jan 20:13), sugerując, że nie ma powodu do smutku i przygotowując Marię na objawienie się Pana. Jakiś hałas zwrócił jej uwagę i zauważyła człowieka, który, jak przypuszczała, był ogrodnikiem. Natychmiast zwróciła się do niego: „Panie! Jeśli ty go wziąłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę" (Jan 20:15), zaznaczając, że będzie się troszczyć o jego szczątki.

Wtedy Jezus, w obcym ubraniu i nieznanej postaci, objawił się poprzez ton głosu, który ona tak dobrze znała, wypowiadając tylko jej imię. W jednej chwili prawda rozbłysła w jej umyśle i Maria zawołała: „Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu!" (Jan 20:16). Tak samo jak w przypadku Marii, smutek czasami wypełnia nasze serca i nie dostrzegamy strumieni radości i wiecznego błogosławieństwa, które Pan przeznaczył dla nas. Wtedy słyszymy Jego głos, Jego słowo i doceniamy prawdę. Wszyscy, którzy znają Mistrza, naprawdę znają Jego głos, Jego poselstwo i Jego ducha. Jak On sam to wyraził: „Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną" (Jan 10:27).

„Jeszcze nie wstąpiłem"

W swej radości Maria miała widocznie zamiar uchwycić się stóp Pańskich. Widocznie przyszło jej na myśl: „To jest widzenie, które przeminie i nie ujrzę więcej Pana mego; będę Go trzymać mocno; gdzie On jest, tam ja być muszę". Lecz Jezus nauczył ją czegoś innego, co stanowi dobrą lekcję również dla nas. Jezus chciał, aby ona pamiętała to, co powiedział wcześniej uczniom: „Lepiej dla was, żebym Ja odszedł" (Jan 16:7). Dlaczego więc miałaby Go zatrzymywać? Poza tym, ona nie była gotowa, aby iść z Nim, musiała się jeszcze wiele nauczyć i doświadczyć, aby jeszcze bardziej rozwinąć swój charakter i przygotować się do błogosławieństw Królestwa. Ona musiała nauczyć się poddania, zaufania do Niego i zrozumienia, że On jest w stanie sprawić, aby wszystkie rzeczy współdziałały ku dobremu dla tych, którzy Mu ufają.

Nasz Pan przekazał Marii wiadomość dla apostołów. Mogła Mu usłużyć. Jezus wiedział, że dopóki nie wstąpi do Ojca, nie może udzielić jej błogosławieństwa. My również słyszeliśmy o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Dodatkowo dowiedzieliśmy się o Bożej łasce przez Niego. Naszym przywilejem jest nieść tę wiadomość wszystkim, którzy mają uszy do słuchania.

Oświadczenie naszego Pana: „Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego" (Jan 20:17), podkreśla fakt, że po śmierci nie poszedł do nieba, ale do grobu, do stanu śmierci. Podkreśla również, że jest On naszym Starszym Bratem, naszym przewodnikiem do Bożej obecności i do chwały, którą Bóg zarezerwował dla wszystkich tych, którzy Go miłują. Oni muszą być gotowi postępować śladami Jezusa za wszelką cenę po niełatwej wąskiej drodze.

Bywa wsiane, bywa wzbudzone

Święty Paweł dodaje opis przemiany Kościoła w zmartwychwstaniu. „Sieje się w niesławie, bywa wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, bywa wzbudzone w mocy; sieje się ciało cielesne, bywa wzbudzone ciało duchowe" (1 Kor. 15:43-44). Ponieważ zmartwychwstanie Kościoła jest w rzeczywistości częścią pierwszego zmartwychwstania, słowa te muszą również opisywać zmartwychwstanie naszego Pana. Czym jest to, co zostało zasiane i co zostało wzbudzone? Odpowiadamy, że była to dusza, czyli istota naszego Pana. Gdy miał On trzydzieści lat, był po prostu doskonałym, odłączonym od grzeszników człowiekiem. Lecz gdy poświęcił się przy chrzcie i został spłodzony z ducha świętego, był wtedy Nowym Stworzeniem. To nasz Pan, Nowe Stworzenie, był dziedzicem wszystkich rzeczy, Najwyższym Kapłanem, którego przywilejem było się ofiarować. On ofiarował swoje ciało, swoją ziemską naturę, zawierając przymierze z Ojcem przy swoim

chrzcie. Dokończył dzieło ofiarowania na Kalwarii.

On był martwy przez czas nachodzący na trzy kolejne dni. Gdy nadszedł moment zmartwychwstania i Jahwe wzbudził go swoją własną mocą, wzbudził nie ofiarowane ciało, lecz Nowe Stworzenie, „to", do czego odnosi się apostoł. „To" zostało zasiane, pogrzebane w ciele, w hańbie, z niegodziwymi i bogatymi. „To" zostało wzbudzone trzeciego dnia do chwały, czci i nieśmiertelności, do Boskiej natury. Nowe Stworzenie zostało dokończone przez darowanie mu nowego ciała.

W ten sposób lud Boży, podobnie jak ich Pan, jest poniekąd podwójną istotą. Oni jako Nowe Stworzenia, cieszą się poczytanym istnieniem, podczas gdy ich śmiertelne ciała są poczytane za umarłe. Gdy śmiertelne ciało faktycznie umrze, Nowe Stworzenie zostanie udoskonalone przez otrzymanie nowego ciała, ciała zmartwychwstałego. Pamiętajmy na słowa apostoła i odnieśmy je do nas samych: „Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci" (Filip. 3:8-10).

Jeżeli nasz Pan stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli, to czy on nie spał? A czy inni nie śpią? A jeżeli On został wzbudzony, podniesiony od umarłych mocą Ojca, to czyż nie wszyscy muszą zostać wzbudzeni i podniesieni? Pierwszy owoc pociąga za sobą następne owoce. Pismo Święte wskazuje, że Kościół jest zaliczony do pierwiastków wraz z Panem, do „pierwiastków stworzenia jego" (Jak. 1:18, BG). Tak więc zmartwychwstanie Chrystusa rozpoczęło się wraz ze zmartwychwstaniem naszego Pana i zostanie zakończone wraz z przemianą ostatniego członka Kościoła, który stanowi Jego Ciało.

To jednak nie będzie koniec Boskiego Planu, ponieważ Boskim zamiarem jest, aby w czasie Wieku Tysiąclecia zostały zebrane kolejne owoce, aby nastąpiło wielkie żniwo. Obecność naszego Pana będzie trwała tysiąc lat właśnie w tym celu, aby upewnić się, jak wielu ze świata, w sprzyjających warunkach znajomości, sposobności i pomocy, będzie chętnych, aby wejść na drogę świętą, prowadzącą do doskonałości, do zupełnego uleczenia z grzechu i śmierci. To zacne grono będzie następstwem Boskiego planu. Ziemia i niebo będą napełnione chwałą Bożą, gdy wszyscy czyniący zło zostaną wytraceni, a wtedy każdy głos w niebie i na ziemi będzie wychwalał Tego, który siedzi na tronie i Baranka, za wspaniałe wykonanie Boskiego planu.

Opracowano na podstawie artykułu z „The Herald" z marca 1925 r.

Nadzieja chwały

I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny — Mat. 19:29.

Końcowa modlitwa Jezusa za swoich uczniów zawierała prośbę, aby dołączyli do Niego w niebiańskiej chwale. Kiedy Jezus wypowiedział głośno tę modlitwę, uczniowie nie byli w stanie pojąć doniosłości Jego prośby, niezwykłego przywileju, jaki te słowa zapowiadały dla nich i wszystkich następnych naśladowców Chrystusa. „Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata" (Jan 17:24).

Piotr zapytał kiedyś Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?". Odpowiedź Jezusa została zawarta w tekście, który jest nagłówkiem tego artykułu. Co znamienne, proponowała ona „żywot wieczny", przywilej, którego wartość jest nieoceniona. Ale modlitwa Jezusa rozszerzyła nawet ten przywilej tak cudownie, że było to naprawdę nie do pojęcia nawet przez Jego bliskich naśladowców.

Wcześniej tego wieczoru Jezus powiedział uczniom, że odchodzi, ale wróci później w nieokreślonym czasie, aby zabrać ich tam, gdzie On sam będzie (Jan 14:3). „A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli". Niemniej jednak, z wymiany zdań wynika, że nie pojęli oni jeszcze, iż czeka na nich niebiański dom.

Ten zaszczyt jest tak wspaniały, że nawet teraz korzystamy z niego, nie rozumiejąc go w pełni. Wiara podpowiada nam, że Boża miłość przygotowała coś wspaniałego dla Jego dzieci. Więcej wspaniałości niż na to zasługujemy. Każdy z naszych braci i sióstr w wierze może również uczestniczyć w tej dobroci. Mogą to być bracia i siostry, których my nie zauważamy. Mogą to być również tacy, którzy nas nie zauważają. Warto zatrzymać się na chwilę, aby dokonać krótkiej refleksji.

Słodycz naszego powołania

Słowa Jezusa z Ewangelii św. Jana 14:3, cytowane powyżej, niosą w sobie coś słodkiego, co możemy przeoczyć. Podobno istniał żydowski zwyczaj, że kiedy młody mężczyzna proponował młodej kobiecie małżeństwo, „adorator ofiarowywał kobiecie kieliszek wina. Jeśli ona go wypije, będzie to oznaczało, że przyjmuje jego propozycję" (Google: „Żydowskie oświadczyny małżeńskie"). Następnie młodzieniec wracał do domu swojego ojca, i bez względu na to, jak eleganckie było to mieszkanie, dodawał coś nowego, miejsce dla swojej nowej narzeczonej, jako zaczątek nowej rodziny. Gdy był gotowy, powracał w nieznanym czasie, aby przyjąć swoją oblubienicę (Mat. 25:6-10).

Jezus podał kielich z winem podczas ostatniej wieczerzy. Każdy z Jego uczniów przyjął go. Wtedy Jezus powiedział, że odejdzie, ale przyjdzie ponownie, aby przyjąć ich do siebie, aby tam, gdzie On będzie, oni mogli do Niego dołączyć. To powołanie odzwierciedla słodycz propozycji małżeństwa. I jak potwierdzają to symbole Objawienia, Kościół będzie Oblubienicą Chrystusa.

Jeśli jesteś poświęcony, przyjąłeś najwspanialszą ofertę, jaką można sobie wyobrazić. Jeśli nie jesteś poświęcony, oferta ta wciąż czeka. Czy charakter naszego niebiańskiego Oblubieńca jest dla ciebie pociągający? Wtedy, radzimy, przyjmij kielich, który jest ci ofiarowany (Pieśń 2:3-5).

Miód z nieba

Jednym z delikatnych symboli Starego Testamentu jest miód, przedstawiający rozkoszną słodycz naszego niebiańskiego powołania. Izraelitom na pustyni, prowadzonym przez Mojżesza, Bóg dostarczał mannę z nieba, którą mieli zbierać codziennie, przy czym w piątek zbierali dwa razy więcej, aby zabezpieczyć swoje potrzeby na czas sabatu, kiedy to odpoczywali od pracy przy zbieraniu. Manna była czymś nowym, odzwierciedlonym nawet w znaczeniu samej nazwy, która brzmi „co to jest?" – „manna".

„Gdy synowie Izraela to zobaczyli, mówili jeden do drugiego: To manna [„Co to jest?", BW], gdyż nie wiedzieli, co to było. I Mojżesz powiedział do nich: To jest chleb, który PAN dał wam do jedzenia" (2 Mojż. 16:15, UBG). Zdumiewali się smakiem tego nowego pokarmu. „Miał smak placka z miodem" (2 Mojż. 16:31). Placek jest symbolem użytym w ósmym

rozdziale Księgi Kapłańskiej, w poświęceniu kapłaństwa, aby reprezentować przywilej naszego niebiańskiego powołania. „Trzeci – krepel – symbolizował naszą nadzieję i wiarę w najkosztowniejsze obietnice chwały, czci i nieśmiertelności." („Cienie Przybytku", str. 46).

Zwróćmy jednak uwagę na opis smaku – jak „placek z miodem". Cóż za zachwycająca symbolika. Któż nie mógłby rozkoszować się swoją codzienną manną, jak „plackiem z miodem"? To jest nasza cząstka, nasze codzienne przypomnienie o radościach, które czekają na nas za zasłoną. Gdy jesteśmy młodsi, czas tej wielkiej korzyści wydaje nam się szczególnie odległy. Z upływem lat zaczyna się on wydawać bliski. Jeśli pomyślimy o naszych codziennych doświadczeniach jak o plackach z miodem, to nawet nasze próby mogą okazać się łatwiejsze do przyjęcia.

Jednak nawet ta cudowna niebiańska manna, nasze wzmacniające nadzieje na chwałę w górze, społeczność z Bogiem, Jezusem i oddanymi świętymi, dzień po dniu, może stać się pospolita. Przyzwyczajenie może sprawić, że jej urok zmaleje. Jakiś czas później, w 4 Mojż. 11:6-9, ta sama manna, o tym samym pięknym smaku, wielu Izraelitom spowszedniała. Już nie patrzyli na nią tak samo. Teraz narzekali: „A teraz opadliśmy z sił, bo nie mamy nic, a musimy patrzeć tylko na tę mannę" (4 Mojż. 11:6).

Nadal jej używali. „I wychodził lud, a zbierali ją, i mełli w żarnach, albo tłukli w moździerzach a warzyli w kotłach i czynili z niej podpłomyki; a był smak jej jako smak świeżej oliwy" (4 Mojż. 11:8, BG). Ale gdzie była ta przyjemna słodycz? Smak pozostawał ten sam. Ale oni patrzyli na niego inaczej. Podobnie może stać się z nami w codzienności naszego życia. Wciąż rozpoznajemy naszą codzienną niebiańską mannę jako „smak świeżej oliwy" – podtrzymujący wpływ ducha świętego – ale może ona stracić swoją świeżą słodycz.

Poza zasłoną, nagroda świętych będzie cudownie słodka. Niech przedsmak naszego obiecanego dziedzictwa nam nie spowszednieje. Niech podnosi nas na duchu, nawet jeśli nasze doświadczenia są powtarzalne. Lekcje w szkole Chrystusa są czasami przyziemne, czasami wymagające, czasami powtarzalne. Potraktujmy je jako stopnie do nieba.

Zagadka Samsona

Samson, mąż Boży i wódz w okresie sędziów, jest obrazem Kościoła Wieku Ewangelii. Jego słabości i triumfy symbolizują te, które odnosił Kościół w Wieku Ewangelii. Jest nawet siedem epizodów w jego życiu, które wydają się być równoległe do siedmiu okresów historii Kościoła.

Na początku działalności publicznej Samsona, gdy podróżował on do ziemi Filistynów, natknął się na ciało lwa, które pszczoły wykorzystały jako miejsce na plastry miodu. Samson zauważył to osobliwe zjawisko, wziął trochę miodu i udał się w dalszą drogę. Później przedstawił to jako zagadkę Filistynom:

„Wtedy Samson rzekł do nich: Zadam wam zagadkę; jeżeli mi ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni uczty weselnej i odgadniecie, dam wam trzydzieści szat lnianych i trzydzieści szat świątecznych. (...) Z pożeracza wyszedł żer, a z mocnego wyszła słodycz" (Sędz. 14:12,14).

Jest tu symbol dla nas podczas siedmiu dni Wieku Ewangelii. Jeśli potrafimy rozwiązać tę zagadkę, możemy zapewnić sobie zmianę szat – usprawiedliwienie przez Chrystusa. Liczba „trzydzieści" w odniesieniu do szat przypomina nam, że cena odkupienia przedstawiona przy Jordanie, wydana na Kalwarii, była wartością doskonałego ludzkiego życia Jezusa, uznawanego wówczas za w pełni dojrzałe w wieku 30 lat – w wieku Jezusa przy Jordanie (4 Mojż. 4:3, Łuk. 3:23, Mat. 26:15, Zach. 11:12).

W końcu nadeszła odpowiedź: „Co jest słodsze niż miód, a co jest mocniejsze niż lew" (Sędz. 14:18). Zagadka ta, w sensie symbolicznym, dotyczy Jezusa. On jest „lwem z pokolenia Judy", który umarł za nas. Z Jego śmierci pochodzi odkupienie – ale dla nas, w Wieku Ewangelii, oznacza to coś więcej. Dla nas, odkupienie w Chrystusie otwiera również niebiańskie powołanie, „miód" z całą jego cudowną słodyczą.

Psalm 19

Psalm ten mówi, że gwiazdy świadczą o Bogu. „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego. (...) A noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to mowa, nie są to słowa, aie słychać ich głosu..." (wersety 2-4). Święty Paweł odnosi się do tego świadectwa w Liście do Rzymian 10:18, cytując Psalm 19:5, który brzmi: „po całej ziemi rozbrzmiewa ich dźwięk i do krańców świata dochodzą ich słowa".

Psalm 19:6-7 mówi o słońcu jako o „oblubieńcu wychodzącym ze swej komnaty", przypominając nam o naszym niebiańskim oblubieńcu, co przenosi punkt ciężkości na Wiek Ewangelii. W wersecie 8: „Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę, świadectwo Pana jest wierne, uczy prostaczka mądrości".

Jeśli przestrzegamy zasad Prawa – nie litery, lecz ducha (2 Kor. 3:6) – święty Paweł mówi, że to umożliwia nam bycie sługami, ambasadorami Chrystusa, „jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem" (2 Kor. 5:20). Innymi słowy, Psalm 19 łączy się z dziełem odkupienia Wieku Ewangelii.

W wersecie 9 „rozkazy Pana" radują serce, są czyste i oświecają nasze oczy. Bojaźń wobec Niego jest „czysta, ostoi się na zawsze, wyroki Pana są prawdziwe, a zarazem sprawiedliwe" (werset 10).

Teraz zwróćmy uwagę na symboliczne powiązania w wersecie 11, dokąd będą nas prowadzić boskie przykazania. „Są bardziej pożądane niż złoto, nawet najszczersze, i słodsze niż miód, nawet najwyborniejszy". Złoto jest powszechnie uważane za symbol nagrody dla świętych w chwale, a tutaj miód, chwalebna słodycz naszego niebiańskiego powołania, została dodana do tej symboliki.

Ceńmy Boże zasady za ich wewnętrzną wartość, piękno i kosztowność. Pewnego dnia wszyscy to zrobią. Będą je pielęgnować na zawsze, będą one stałymi zasadami rządzącymi ludzkością. Ale w obecnym czasie przynoszą nam one nadzieję chwały tak niezwykłej, że ledwie możemy pojąć ich bogactwo i słodycz – jak złoto i miód.

Oczy Jonatana rozbłysły

1 Księga Samuela 14 opowiada o Jonatanie, synu Saula. Jonatan był przyjacielem Dawida i człowiekiem o silnej wierze. Zginął razem ze swoim ojcem Saulem, który był mniej wierny. Wydaje się, że Saul reprezentuje Izrael z Wieku Żydowskiego, który stracił swoją pozycję, gdy nie przyjął Jezusa jako Mesjasza. Natomiast Jonatan, silny w wierze, być może reprezentuje niektórych ze Starożytnych Świętych, których doświadczenia również zakończyły się wraz z końcem domu żydowskiego.

Wersety 26 i 27 mówią o czasie, kiedy Saul, Jonatan i siły zbrojne, którym przewodzili, były w czynnej służbie, „A gdy lud wszedł do lasu, ujrzał spływający miód (...) Jonatan (...) Ściągnął więc koniec laski, którą miał w ręku, namoczył go w plastrze miodu i podniósł rękę do ust, a jego oczy rozbłysły" (UBG).

Saul pochopnie rozkazał, aby nikt nie jadł, dopóki nie nastąpi całkowite zwycięstwo. Jonatan nie słyszał tego rozkazu, więc wziął miód w sposób niezawiniony i wzmocnił się nim. Być może i tutaj miód przedstawia piękne perspektywy nauk przyniesionych przez Mesjasza, Jezusa, dla Izraela przy końcu Wieku Żydowskiego. Przywódcy izraelscy pochopnie zabronili ludziom korzystania ze słodkich nauk Jezusa. Lecz oczy wiernych, którzy je przyjęli, rozbłysły. Być może Jonatan reprezentuje takich jak Jan Chrzciciel, jego uczniowie i inni podobnie myślący, którzy usłyszeli głos „oblubieńca" i mogli powiedzieć, jak Jan: „radości doznaję w całej pełni" (Jan 3:29).

Bez miodu na ołtarzu

Istniał wyraźny zakaz ofiarowania na ołtarzu w Przybytku dwóch popularnych w tamtych czasach składników: kwasu i miodu. „Żadna ofiara z pokarmów, którą składać będziecie Panu, nie może być przyrządzana na kwasie; gdyż nic kwaszonego ani miodu nie możecie składać na ofiarę ogniową dla Pana" (3 Mojż. 2:11).

Zakwas jest powszechnie uznawany za symbol grzechu. Grzech nie jest dopuszczalny jako ofiara dla Boga. To prawda, że w dniu Pięćdziesiątnicy potrząsano przed Bogiem dwoma bochenkami upieczonymi na zakwasie, co pokazuje, że Bóg nas akceptuje, mimo że mamy grzech pierworodny. Jesteśmy usprawiedliwieni przez odkupienie w Chrystusie, więc możemy być przyjęci. Przez całe życie jesteśmy oczyszczani ze skłonności do grzechu przez naszego arcykapłana, Jezusa. Ale mimo to, pozostałość grzechu pozostaje w nas, póki jesteśmy w ciele.

Drugi składnik, którego nie wolno składać na ołtarzu, jest zupełnie inny: miód. Widzimy tu wyobrażenie naszych niebiańskich nadziei na chwałę, niezwykłą niezasłużoną dobroć okazaną nam, słodszą „niż miód, nawet niż plaster miodu" (Ps. 19:10, UBG). Bóg nigdy nie prosi nas o poświęcenie tego. Najcenniejsze, najwspanialsze, najdroższe przywileje, jakie można sobie wyobrazić – to jest nasze dziedzictwo, na zawsze. Składamy na ołtarzu naszą doczesną egzystencję i związane z nią nadzieje i przywileje (Rzym. 12:1). Ale miód – jest nasz. Na zawsze. Dar od Boga.

— David Rice —

cd. ze str. 15

Transjordania zaanektowała pozostałą część byłego brytyjskiego obszaru mandatowego, a egipskie wojsko przejęło kontrolę nad Strefą Gazy. Pierwszy duży wysiłek ONZ nie powiódł się (Badacze Pisma Świętego powiedzieliby, że było to Boże kierownictwo).

Inny przykład to misja obserwatorów ONZ rozmieszczonych na granicy Indii i Pakistanu po przyjęciu Rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 47 pod koniec wojny indyjsko-pakistańskiej. Pięcioosobowa Komisja ONZ spotkała się z wrogim odbiorem obu stron po ich przybyciu w lipcu 1948 roku. W powtórzeniu doświadczeń z Bliskiego Wschodu, Indie zaakceptowały rezolucję Komisji, ale Pakistan dołączył wiele zastrzeżeń. Wysiłki Komisji zakończyły się niepowodzeniem, ponieważ walki między dwoma krajami wciąż trwały. Próbując ratować swoją misję, Komisja opracowała aneks do swojej rezolucji. Na jego mocy, miał być wyznaczony zarządca, który miał zadecydować o ostatecznym rozmieszczeniu sił. Z wielkimi zastrzeżeniami i sprzeciwami, oba rządy z wahaniem przyjęły te propozycje. Zawieszenie broni miało miejsce w Nowy Rok 1949. Pomimo zatwierdzenia nowej rezolucji z aneksem, wojna wybuchła ponownie w 1971 roku. Do roku 2003 większość postanowień rezolucji uległa zatarciu. Ponowna porażka.

Trzeci przykład ma swój początek 25 czerwca 1950 r., kiedy to zaproponowano rezolucję nr 82 Rady Bezpieczeństwa ONZ, potępiającą Koreę Północną za atak na Koreę Południową. Rezolucja nie była jednak skuteczna, ponieważ Związek Radziecki posiadał prawo weta jako stały członek Rady i zbojkotował posiedzenie. Związek Radziecki wystąpił z ONZ w styczniu 1950 r. w proteście przeciwko blokowaniu przez USA (i inne państwa) Chińskiej Republiki Ludowej przed zajęciem miejsca Republiki Chińskiej w Radzie Bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone wykorzystały nieobecność Związku Radzieckiego do przeforsowania rezolucji przeciwko agresji Korei Północnej w wojnie koreańskiej. Doprowadziło to do stworzenia Rezolucji nr 83, w której zwrócono się do państw członkowskich ONZ o udzielenie wsparcia wojskowego Republice Korei. Prezydent USA Harry Truman natychmiast wysłał siły morskie w celu wsparcia Korei Południowej. Główny wróg Trumana, Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Wiaczesław Mołotow, oskarżył go o interwencję zbrojną na rzecz Korei Południowej. Gdy walki na Półwyspie Koreańskim dobiegły końca okazało się, że poległo w niej ponad trzy miliony ofiar wśród wojska i ludności cywilnej. Pod względem proporcji był to prawdopodobnie najbardziej niszczycielski konflikt naszej ery.

Krytycy i zwolennicy ONZ kwestionują dziś jej skuteczność w interwencjach i zapobieganiu konfliktom zbrojnym, ponieważ za złamanie rezolucji Rady Bezpieczeństwa nie grożą w zasadzie żadne konsekwencje.

Jak ustaną wojny

Wiele konfliktów między narodami zostało rozstrzygniętych tylko na polu walki. Pacyfiści marzą o dniu, w którym ludzie na ziemi znajdą inny sposób rozstrzygania różnic. Biblia obiecuje takie czasy. Prorocy biblijni, piszący pod natchnieniem świętego Ducha Bożego, przepowiedzieli taki czas, w którym nowy rząd światowy pod kierownictwem przedstawiciela Jahwe wprowadzi sprawiedliwe prawa. Przestrzeganie tych praw doprowadzi do powszechnego i trwałego pokoju. Obietnice te zaczęły się wypełniać wraz z narodzeniem Jezusa.

cd. na str. 26

cd. ze str. 25

„Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów" (Izaj. 9:5-6).

Ta obietnica, że Jezus ustanowi na ziemi rząd, który będzie uczciwie wymierzał sprawiedliwość, jest w rzeczywistości głównym tematem całej Biblii. Jego rząd nie będzie wymagał obrad ani uchwał. Negocjacje będą należały do przeszłości. On zapewni to przez swoich własnych zarządców, zarówno niebiańskich jak i ziemskich. „Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad poganami, i będzie rządził nimi laską żelazną, i będą jak skruszone naczynia gliniane; taką władzę i Ja otrzymałem od Ojca mojego (…)" (Obj. 2:26-28). „I przywrócę ci twoich (Izraela, przyp. aut.) sędziów jak niegdyś, i twoich radców jak na początku. Potem nazywać cię będą grodem sprawiedliwości, miastem wiernym" (Izaj. 1:26). Chrystus ze swoim Kościołem i Starożytnymi Świętymi – tymi zmartwychwstałymi dawnymi sędziami i doradcami – będzie rządził w sprawiedliwości i uczciwości.

Prorocy przepowiedzieli i opisali tę boską władzę. Dawid napisał: „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi, i pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan. Bo do Pana należy królestwo, On panuje nad narodami" (Ps. 22:28-29).

Anioł zwiastujący narodziny Jezusa powiedział pasterzom: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu" (Łuk. 2:10).

Dobre wieści i wielka radość czekają na „wszystkich ludzi". Dzisiaj tylko nieliczni otrzymali korzyści płynące z narodzin, życia i śmierci Jezusa. Ma On jeszcze zastosować zasługę swojej ofiary na rzecz całej ludzkości. Ostatecznie, cały rodzaj ludzki, zmartwychwstały i przywrócony do doskonałości, zrozumie, jak dobra była nowina o narodzinach Jezusa. Królestwo Chrystusa będzie uczyć każdego człowieka znaczenia miłości i sprawiedliwości. Ci, którzy odmówią przyjęcia tego standardu, zostaną miłosiernie odcięci (Obj. 21:8).

Uczniowie Jezusa głęboko wierzyli, że jest On Mesjaszem, wielkim Królem, przepowiedzianym przez proroków Starego Testamentu. Wierzyli, że przyszedł, aby ustanowić obiecane królestwo, taki „rząd", który rozszerzy swoją strefę wpływów, aż obejmie całą ziemię i przyniesie pokój i szczęście całej ludzkości. Błędnie jednak oczekiwali, że Jezus ustanowi to królestwo natychmiast. Dopiero po otrzymaniu ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy zrozumieli, że Jezus musi najpierw zidentyfikować, rozwinąć i zabrać z ziemi swoją klasę zarządców.

Nazywani zbiorowo jako „oblubienica Chrystusowa" (Efez. 5:22-23), zostaną wskrzeszeni, aby zasiąść z Nim na Jego tronie i zaprowadzić pokój i harmonię, które są pragnieniem wszystkich (Obj. 3:21). To wywyższenie do niebiańskiej chwały jest tym, co Jezus miał na myśli, mówiąc o „narodzeniu z Ducha" w zmartwychwstaniu (Jan 3:5-6). Zaproszenie do wstępowania w Jego ślady, a tym samym do zakwalifikowania się do współdziedzictwa w Jego Królestwie, jest dostępne tylko podczas obecnego Wieku Ewangelii (2 Kor. 6:2). Oby każdy z nas, który przyjął to zaproszenie, usiłował być wiernym, aby mógł współpracować z Jezusem jako przedstawiciel tych „czyniących pokój", którzy zaprowadzą trwałą harmonię dla całej ludzkości.

ISSN 1732-5773